

Białoruś chce ograniczyć prawo do protestów

5 sierpnia 2011

BIAŁORUŚ. Propozycja rządu białoruskiego, by zakazać niemal każdej formy protestu, jest kolejnym zamachem na prawa do wolności słowa i zgromadzeń mieszkańców Białorusi, stwierdziła Amnesty International.

Po serii „milczących protestów”, władze opublikowały w piątek propozycje poprawek do różnych ustaw. Zakładają one, że na każde zgromadzenie czy przeprowadzenie „czynnej lub biernej formy publicznego wyrażania poglądów społeczno-politycznych lub protestu” trzeba będzie mieć zgodę władz.

Osoby uznane za winne przeprowadzenia biernych protestów mogą zostać skazane na 15 dni aresztu administracyjnego lub grzywnę.

„Wzywamy białoruskich parlamentarzystów, by odrzucili drakońskie poprawki, ponieważ naruszają one międzynarodowe standardy wolności słowa i zgromadzeń”, powiedział John Dalhuisen, Z-ca Dyrektora Amnesty International ds. Europy i Azji Środkowej.

Według Centrum Praw Człowieka Wiasna, władze zatrzymały ponad dwa tysiące osób zaangażowanych w „milczące protesty”. Prawie 80 procent z nich zostało później skazanych na od 5 do 15 dni aresztu administracyjnego lub ukaranych grzywną.

„Milczące protesty” organizowane są na całej Białorusi od czerwca. To mniejsze lub większe grupy osób, które w ten sposób pokazują swój sprzeciw wobec polityki rządu. W niektórych przypadkach klaszczą lub spacerują bez słów. Podczas jednej akcji jej uczestnicy ustawili sobie alarmy w telefonach komórkowych, by w tej samej chwili się rozejść.

Proponowane zmiany do Ustawy o wydarzeniach masowych nakładają kolejne ograniczenia na miejsca, w których mogą odbywać się demonstracje.

Nawet bez tych poprawek, niemal niemożliwe jest zorganizowanie zgromadzenia w centrum Mińska.

Władze traktują demonstrantów z narastającą brutalnością. Nieumundurowani funkcjonariusze KGB, nie mówiąc kim są, zatrzymywali uczestników „milczących protestów”. Protestujący byli też bici.

Aby rozprędzić „milczące protesty” funkcjonariusze od czasu do czasu używali gazu łzawiącego, a rząd zablokował dostęp do portali społecznościowych, by powstrzymać organizatorów demonstracji.

„Te poprawki wyglądają na paranoję w samym sercu reżimu Łukaszenki. Można by się z nich śmiać, gdyby nie to, że wyglądają złowrogo”, powiedział John Dalhuisen „Muszą zostać odrzucone, a prawo do pokojowego protestu musi być w pełni respektowane w każdej formie”.

Tłumaczenie: Małgorzata Lamperska

Źródło: [Amnesty International Polska](#)